

## ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Życie codzienne, zaopatrzenie sklepów, sklepy, Pewex, zachodnie towary

### Lublin w czasach Gierka

Natomiast różnica taka duża, to była gdy szefem państwa został Edward Gierek. Bo on wtedy otworzył różne reformy ekonomiczne, może bardziej tak na świat handel i wtedy, pojawiły się, to co nas, młodych ludzi, interesowało, jakieś większe możliwości na przykład zakupu ubrań i tak dalej. Na przykład w Pedecie w Dom Towarowy Sezam, pojawiło się stoisko austriackie, gdzie można było kupić sweterki z agory, kaszmirowe, pulowerki, pojawiło się stoisko z butami, takie lepsze, lepsze buty austriackie buty. Jakoś nie wiem, to pojawiły się wina francuskie w sklepach. Jednak nie było takiego wyboru ubrań i trzeba było być bardzo kreatywnym żeby zrobić coś z niczego. Były też Peweksy, najpierw to się nazywało PKO, a potem Peweks, Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, tam można było kupować za dolary i były, to wszyscy marzyli o jeansach. Pierwsze jeansy Rifle kosztowały 7,70 i ten sklep był przy Alei Tysiąclecia, tutaj, gdzie jest teraz ja apteka. Można było kupić głównie jeansy, ale nie tylko, kosmetyki, wódkę, jakieś puszki z tuńczykiem, czy szprotki, czy sardynki, coś, czego normalnie w sklepach nie było. Natomiast wszystko można było dostać, wszystko, na tak zwanych bazarach. Najbardziej słynny był Bazar Różyckiego w Warszawie i bazar w Nowym Targu i w Łomży, ponieważ z tamtych okolic bardzo dużo ludzi wyjechało do pracy do Stanów Zjednoczonych. W związku z tym przysyłali w listach, w kopertach dolary i kiedyś dziesięć dolarów, to był majątek. Ale było też dużo osób, które pracowały w albo w Związku Radzieckim, albo wyjeżdżały do Algierii czy Maroka na kontrakty i wtedy te osoby dostawały pensję albo w dolarach albo było zamieniane na tak zwane bony. To mniej więcej była równowartość dolara, tylko to było możliwe, żeby je zrealizować, właśnie w tych sklepach Pewex, czy Baltona późniejsza. Także dolarów trochę było. Poza tym byli tak zwani cinkciarze, którzy skupowali dolary od ludzi i potem można było znowu od nich kupić dolary i to oczywiście było nielegalne, wszyscy o tym wiedzieli, że jest nielegalne, ale to tak jakby nikogo w ogóle nie interesowało, pewnie w zależności od tych kwot, którymi obracali. Na te jeansy czy na coś można było właśnie wydać

pieniądze. Były też takie komisje. Ludzie dostawali paczki, nie tylko właśnie pieniądze, ale dostawali paczki z ubraniami i oddawali do komisów, jak się trafił kupiec, to wtedy była kasa.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-12-08
<b>Rozmawiał/a</b>	Małgorzata Daniłko, Patryk Pawłowski
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"